„Paszporty zdrowia” dla transportu lotniczego oznaczają, że szczepionki przeciw COVID-19 w rzeczywistości są iluzją wyboru



Grupa lobbystów linii lotniczych zgłosiła się na ochotnika do egzekwowania nakazów szczepień Covid-19 w sektorze prywatnym, których wiele krajów obiecało nie wprowadzać w życie. Powodzenia w lataniu – lub w znalezieniu pracy lub zasiłku – bez takowego.

Dyrektor generalny australijskich linii lotniczych Qantas spotkał się z mniej niż entuzjastyczną reakcją na początku tego tygodnia, kiedy zasugerował, że wszyscy międzynarodowi podróżnicy będą wkrótce musieli dostarczyć dowód szczepienia przeciwko nowemu koronawirusowi, zanim zostaną wpuszczeni na pokład.

Podczas gdy typy establishmentu uważały, że to niesamowity pomysł, sceptycy byli przerażeni myślami, że prywatna korporacja może zmusić ich do przyjmowania mikstury farmaceutycznej tylko po to, aby latać.

Najbardziej złowieszczym aspektem takiej polityki jest jednak to, że w ogóle nie będzie narzucana. Przyszli podróżnicy mogą

albo przyjąć pośpieszne, pozbawione skutków ubocznych zastrzyki, albo zostać w domu.

Iluzja 'wyboru' zręcznie omija gąszcz kwestii prawnych dotyczących obowiązkowych szczepień w większości krajów zachodnich, ponieważ nawet najbardziej drakońskie przepisy dotyczące sytuacji kryzysowych w przypadku tzw. pandemii napotykają trudności, gdy próbują narzucić coś, co oznaczałoby eksperymenty farmaceutyczne na niechętnych uczestnikach. Kodeks norymberski i konwencja genewska istnieją nie bez powodu, a publiczne zawstydzanie na poziomie nuklearnym skierowane przeciwko tak zwanym „antyszczepionkowcom" może zdziałać tylko tyle.

Wdrażanie „marchewki" – zwolnienia z ograniczeń w podróżowaniu i tygodniowych kwarantann, wstępu na koncerty i mecze piłki nożnej oraz innych korzyści – zamiast „kija" mandatów i aresztowań, jest znacznie bardziej prawdopodobne, że postawi ludzi pod murem.

Rząd Słowacji był w stanie przetestować aż 97 procent swojej populacji w czasie krótszym niż trzy tygodnie, nagradzając osoby przestrzegające certyfikatów zwalniających ich z godziny policyjnej i nakładania ograniczeń, a brytyjska „jednostka szturchająca" rozważa przyjęcie tego paradygmatu dla samego szczepienia. Międzynarodowe Stowarzyszenie Transportu Lotniczego (IATA), globalna grupa lobbingowa linii lotniczych, popierając wątpliwe dążenia Qantas, pokazało, że zgadza się w 100%.

Gdy wybuchła reakcja na ogłoszenie australijskich linii lotniczych, na czele z przyrzeczeniem brytyjskiego biura podróży Tradewinds Travel, że nie będzie robić interesów z Qantas w przyszłości, IATA ujawniło, że cała branża wkrótce pójdzie w ślady linii lotniczych. Pasażerowie musieliby nie tylko przedstawić dowód szczepienia, ale także pobrać i używać mobilnej aplikacji „paszport zdrowotny". Rzeczywiście, grupa już ciężko pracuje nad „przepustką podróżną", która pozwoli

pasażerom na flashowanie zarówno statusu szczepień, jak i wyników testu Covid-19 na lotnisku – prywatność niech będzie przeklęta.

Wysiłki IATA mają wsparcie United Nations' International Civil Aviation Organization (ICAO) (Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego), która ustala międzynarodowe standardy podróży lotniczych. Ale to status sektora prywatnego poszczególnych linii lotniczych sprawia, że ich obiecane przepisy są tak cenne dla rządów, które w innym przypadku nie miałyby możliwości naruszania integralności cielesnej swoich obywateli za pomocą nakazów szczepień. Tak jak Google, Facebook i Twitter są uzbrojone przez Stany Zjednoczone i sprzymierzone rządy w celu uniknięcia praw obywateli do wolności słowa, linie lotnicze mogą przyjąć dowolne zasady. Nie chcesz się szczepić? Kup swój prywatny odrzutowiec, powiedzą.

Travel Pass IATA nie jest też jedynym konkurentem w dziedzinie paszportów zdrowotnych. CommonPass Światowego Forum Ekonomicznego, finansowany przez wszechobecną w pandemii Fundację Rockefellera, okazał się wyraźnym liderem na początku tego miesiąca, kiedy trzy konglomeraty linii lotniczych ustawiły się w kolejce, wydając wspólne oświadczenie wzywające rządy do przyjęcia paszportów zdrowotnych niszczących prywatność zamiast kwarantanny.

W rzeczywistości, to WEF opracowało prototyp tych paszportów zdrowotnych lata temu w ramach programu „Znany podróżnik". Organizacja nieśmiało przyznała, że obecnie testuje „komponenty koncepcji KTDI w rzeczywistym, transgranicznym kontekście" i współpracuje z IATA oraz Organizacją Międzynarodowego Lotnictwa Cywilnego, aby wymusić jego stosowanie na całym świecie.

Nie żeby trzeba było cokolwiek wymuszać. Potęgi, wydają się być przekonane, że po „Lockdownie 2.0" większość ludzi będzie tak ogarnięta 'gorączką izolacyjną', że zrobią wszystko, aby

wejść na pokład samolotu i wydostać się z dowolnego miejsca. „Loty donikąd” startujące i lądujące na tych samych lotniskach w Australii i Hongkongu na początku tego roku już dowiodły, że osoby często podróżujące samolotem próbują tylko wzbić się w powietrze.

Ale nawet najbardziej zdesperowany przyszły podróżnik powinien uważać na to, na co się zapisuje. WEF nie ukrywał, że chce pozbyć się gotówki w swoim rozległym planowaniu „Wielkiego Resetu”, obejmującego waluty cyfrowe banku centralnego (CBDC) śledzone za pomocą blockchain (podobnie jak CommonPass, KTDI i inne odmiany paszportu zdrowia). Establishment mocno zasugerował, że osoby, które chcą pracować w tym nowym, wspaniałym świecie, będą musiały aktualizować swoje szczepionki, a społeczeństwo bezgotówkowe oznacza, że osoby niespełniające wymogów będą po prostu pozbawione możliwości podróżowania i harowania – w ogóle nie będą mogły przeprowadzać żadnych transakcji.

Jasne, wspaniale będzie móc ponownie podróżować po świecie. Ale czy naprawdę warto oddać ostatnie strzępy prywatności i kontroli nad własnym ciałem grupie niewybranych, niewyobrażalnych megalomanów?

Ron Paul: Jeśli chodzi o koronawirusa, nie możemy pozwolić polityce dyktować nauki



W ciągu ostatnich kilku tygodni opublikowano dwa ważne badania, które mogą radykalnie zwiększyć naszą wiedzę na temat choroby Covid-19. Dodanie do nauki tego, jak rozumiemy i leczymy tę chorobę, jest czymś, co powinno być mile widziane, ponieważ właściwie zrozumiana może uratować życie.

Jedynym problemem jest to, że ponieważ wyniki tych dwóch badań podważają to, co media uznały za konwencjonalną mądrość na temat choroby, raporty są w najlepszym przypadku ignorowane, aw najgorszym są otwarcie zniekształcane przez media głównego nurtu.

Moim zdaniem jest to niebezpieczne i głupie podporządkowanie nauki polityce i może się skończyć o wiele więcej niepotrzebnych zgonów.

Pierwsza z nich to badanie duńskiej maski, które zostało zakończone kilka miesięcy temu, ale dopiero niedawno zostało opublikowane w recenzowanym czasopiśmie. Badanie obejmowało dwie grupy i dało pierwszej grupie maski do noszenia wraz z instrukcjami, jak należy ich używać. Drugą grupą była grupa kontrolna bez maski.

Badanie wykazało, że koronawirus rozprzestrzenia się w ramach statystycznego marginesu błędu w każdej grupie. Innymi słowy, noszenie maski nie pomogło w opanowaniu rozprzestrzeniania się wirusa.

Ponieważ noszenie masek jest nadal obowiązkowe w całym kraju i na świecie, niniejsze badanie należy uznać za ważny element kontrdowodu. Można by się przynajmniej spodziewać, że zaprosi do pędu podobnych badań w celu obalenia lub potwierdzenia

wyników.

Jednak, choć w większości ignorowane przez media, kiedy zostało to omówione, spin na badaniu był tak dziwny, że przedstawiony wniosek był przeciwny do wyników. Na przykład Los Angeles Times opublikował artykuł zatytułowany „Próba masek na twarz nie powstrzymała rozprzestrzeniania się koronawirusa, ale pokazuje, dlaczego potrzebne jest częstsze noszenie masek".

Podobnie, nowe, masowe badanie przeprowadzone w Wuhan w Chinach i opublikowane w szanowanym czasopiśmie naukowym Nature donosi, że osoby bezobjawowe, u których wykryto Covid-19, nie przenoszą zakażenia na innych. Biorąc pod uwagę, że nakaz maskowania i blokady są oparte na teorii, że bezobjawowe „pozytywne przypadki" mogą nadal przenosić chorobę, jest to potencjalnie ważna informacja, która pomoże zaplanować skuteczniejszą reakcję na wirusa.

Przynajmniej ponownie powinno to stymulować dodatkowe, daleko idące badania, aby potwierdzić lub zaprzeczyć badaniu Wuhan.

Wiemy, opierając się na informacjach z powszechnie akceptowanych źródeł, takich jak CDC i Światowa Organizacja Zdrowia, że □□blokady mogą mieć bardzo poważny negatywny wpływ na społeczeństwo. 14 lipca dyrektor CDC Robert Redfield powiedział na seminarium, że blokady powodują więcej zgonów niż Covid.

Jeśli więc istnieje sposób, aby kontynuować walkę z Covid i chronić najbardziej zagrożonych, jednocześnie drastycznie zmniejszając liczbę zgonów związanych z zamknięciami, czy nie jest to warte rozważenia? Czy nie jest to warte przynajmniej dalszych badań?

Cóż, nie według mediów głównego nurtu. Ustanowili swoją narrację i nie zamierzają ustąpić. Jak podają, te dwa badania są śmiertelnie błędne. Oczywiście może tak być, ale czy nie jest to argument za próbą powtórzenia badań, aby to udowodnić?

To byłoby podejście naukowe. Niestety, „zaufaj nauce” zaczęło oznaczać „zaufaj narracji, którą popieram”. To bardzo niebezpieczny sposób myślenia i może okazać się śmiertelny.

Korean Air: „Realna możliwość”, że linie lotnicze nakażą pasażerom szczepienie przed podróżą



Naśladując retorykę innych przedstawicieli branży, rzecznik Korean Air powiedział, że istnieje „realna możliwość”, że linie lotnicze nakażą pasażerom przyjęcie szczepionki na COVID-19 przed pozwoleniem na podróż.

„Największa linia lotnicza Korei Południowej ma podobne przesłanie”, informuje ABC News. „Jill Chung, rzecznik Korean Air, powiedziała we wtorek, że istnieje realna możliwość, że linie lotnicze będą wymagać szczepień pasażerów. Powiedziała, że □□dzieje się tak, ponieważ rządy prawdopodobnie będą wymagać szczepień jako warunku zniesienia wymogów kwarantanny dla nowo przybyłych.

Air New Zealand wydała również oświadczenie, w którym stwierdza, że □□ostatecznie „do rządów należy określenie, kiedy i jak bezpiecznie będzie ponownie otworzyć granice”.

Chung powiedział, że prawdopodobnie zostanie użyty Common Pass, cyfrowy certyfikat, który sprawdza status szczepienia. Common Pass jest opracowywany przez Światowe Forum Ekonomiczne, które wezwało do wykorzystania [tzw.] pandemii jako okazji do ustanowienia „Wielkiego Resetu".

Według Klausa Schwaba z WEF ostatecznie doprowadzi to do wszczepienia mikroczipa, który będzie w stanie odczytywać myśli ludzi, umożliwiając władzom sprawdzenie zamiarów przestępczych (tak, naprawdę).

„Ponieważ świat zbliża się do szczepionek na koronawirusa, a negatywne testy stają się również wymogami dotyczącymi podróżnych i kierowania ich na samo-kwarantanny w krajach na całym świecie, linie lotnicze odczuwają potrzebę skutecznego systemu kontroli pasażerów pod kątem szczepień i testów" – powiedział Chung.

Na pytanie, czy zobowiązaliby się do stosowania podobnego systemu, linie lotnicze w USA były bardziej niechętne, a American Airlines i Delta stwierdziły, że jest za wcześnie, aby to powiedzieć, a rzecznik Southwest powiedział, że firma „będzie nadal monitorować informacje dotyczące zdrowia publicznego z CDC, najnowsze badania naukowe oraz spostrzeżenia naszych wewnętrznych i zewnętrznych ekspertów, aby kierować naszymi zasadami operacyjnymi, gdy pracujemy na rzecz wspierania dobrobytu naszych klientów i pracowników podczas [tzw.] pandemii COVID-19 ".

Jak informowaliśmy wcześniej, dyrektor generalny Qantas Alan Joyce wskazał, że jego firma będzie wymagać od pasażerów wykonania zdjęcia, zanim będą mogli latać.

„Rozglądamy się za zmianą naszych warunków, aby powiedzieć podróżującym z zagranicy, że poprosimy ludzi o szczepienie, zanim będą mogli wejść na pokład samolotu" – powiedział.

Istnieją jednak oznaki, że szczepionka może nie być wymagana, biorąc pod uwagę sytuację finansową branży lotniczej i fakt,

że duża liczba osób odmówi przyjęcia zastrzyku.

Dyrektor generalny IATA Alexandre de Juniac zasugerował, że negatywne testy koronawirusa będą miały pierwszeństwo przed zgodnością ze szczepieniami.

„Uniemożliwiłoby to podróżowanie osobom, które odmawiają (szczepionki)" – powiedział, dodając: „Systematyczne testy są jeszcze ważniejsze dla ponownego otwarcia granic niż szczepionka".

Źródło:

infowars.com

Japoński minister spraw zagranicznych ogłasza plan „Przekształcenia Japonii w zróżnicowane, wieloetniczne społeczeństwo"



Japoński minister spraw zagranicznych ogłosił plan „przekształcenia Japonii w zróżnicowane, wieloetniczne społeczeństwo" poprzez zachęcanie do masowej imigracji i przyznanie obcokrajowcom prawa głosu.

Toshimitsu Motegi jest politykiem Partii Liberalno-Demokratycznej (LDP) i od września 2019 r. Pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych.

Podczas sesji pytań i odpowiedzi Motegi powiedział, że jego „wizja narodowa" oznacza „przekształcenie Japonii w XXI wieku w „zróżnicowane, wieloetniczne społeczeństwo" poprzez masową imigrację z całego świata.

Można to również osiągnąć poprzez skodyfikowanie języka angielskiego jako drugiego języka w kraju i przyznanie „prawa wyborczego obcokrajowcom zamieszkałym w kraju".

Japonia etnicznie w 98,1% to Japończycy, a następną najbardziej zaludnioną grupą etniczną są Chińczycy – zaledwie 0,5%.

https://twitter.com/reallowkeylukey/status/1331301948138553346?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1331301948138553346%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Fwww.infowars.com%2Fposts%2Fjapanese-foreign-minister-announces-plan-to-transform-japan-into-a-diverse-multiethnic-society%2F
Kraj ma wyjątkowo niski wskaźnik przestępczości, a terroryzm występuje bardzo rzadko. W 2017 roku, u szczytu kryzysu uchodźczego, ujawniono, że Japonia odmówiła przyjęcia 99% uchodźców, przyjmując tylko 28 w 2016 roku.

W 2018 roku lewicowcy w USA zaczęli domagać się od Japonii przyjęcia wielokulturowości, ponieważ pół-Japończyk tenisista z ojcem pochodzenia Haiti, Amerykaninem z Haiti, wygrał US Open.

W artykule zatytułowanym Japan Needs 'Foreigner Blood' Like Naomi Osaka Jake Adelstein z Daily Beast przyznał, że ograniczona imigracja, homogeniczna etnicznie Japonia ma niski wskaźnik przestępczości i że liczba strzelanin utrzymuje się co roku w liczbie jednocyfrowej, ale twierdził, że jest to spowodowane przepisami dotyczącymi policji i kontroli dostępu do broni.

Twierdząc, że „ksenofobia sięga głęboko” w Japonii, Adelstein wezwał kraj do „stworzenia wielorasowego społeczeństwa, którego potrzebuje, aby przetrwać i prosperować jako naród” ze względu na malejące wskaźniki urodzeń.

„W obliczu malejącej populacji, ale nieco wzrastającej liczby międzynarodowych małżeństw, Japonia musi zdecydować, jak walczyć z rasizmem, przyjąć wielokulturowość i tolerancję, jeśli chce przetrwać” – podsumował, zwracając uwagę na plan migracji ONZ, który sugeruje wielkość stałej populacji w wieku produkcyjnym, Japonia „potrzebowałaby 33,5 mln imigrantów od 1995 do 2050 roku”.

Japończycy są w dużej mierze przeciwni masowej imigracji, wykazując wrogość nawet wobec chińskich imigrantów, mimo że stanowią oni niewielki ułamek populacji.

Jeśli Motegi postawi na swoim, mogą za chwilę przekonać się, czy różnorodność jest „siłą”.

Źródło:

infowars.com

Belgom powiedziano, że w Boże Narodzenie policja zapuka do ich drzwi, aby egzekwować przepisy dotyczące COVID



Belgom powiedziano, że mogą spodziewać się policji pukającej do drzwi w Boże Narodzenie, jeśli nie przestrzegają zasad COVID-19.

Minister spraw wewnętrznych Annelies Verlinden ostrzegła obywateli, że ich przyjęcia bożonarodzeniowe zostaną przerwane przez władze, jeśli zrobią za dużo hałasu.

> *„W razie potrzeby, jeśli na przykład będzie dużo hałasu, policja zapuka do drzwi" – powiedziała.*

Verlinden dała do zrozumienia, że policja będzie mogła wchodzić do domów, Belgowie zauważyli też, że są obserwowani.

Jak już wcześniej podkreślaliśmy, brytyjska policja stwierdziła również, że nie zawahałaby się przerwać świątecznych spotkań rodzinnych, gdyby uważała, że □□naruszane są ograniczenia COVIDowe.

„Jeśli uważamy, że duże grupy ludzi zbierają się tam, gdzie nie powinny, policja będzie musiała interweniować" – powiedział David Jamieson, komisarz ds. Policji i przestępczości West Midlands. „Jeśli znowu dojdzie do rażącego łamania zasad, policja będzie musiała je egzekwować".

Oświadczenie zostało złożone pomimo faktu, że zgodnie z prawem brytyjskim policja nie może wejść do domu bez nakazu.

Jedynym wyjątkiem jest sytuacja, gdy widzą, że ktoś zachowuje się tak, jakby był zarażony COVID, w takim przypadku mogą wejść i usunąć tę osobę.

Jak podkreśliliśmy, CDC ostrzega również Amerykanów, aby nie

pili alkoholu ani nie śpiewali podczas obchodów Święta Dziękczynienia.

Źródło:

infowars.com

Prawie 50 000 ekspertów z dziedziny zdrowia podpisało deklarację przeciwko obostrzeniom COVID-19, mówią autorzy



Prawie 50 000 naukowców i lekarzy z całego świata podpisało petycję przeciwko obostrzeniom wprowadzanym w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się COVID-19, choroby wywoływanej przez wirusa KPCh (Komunistycznej Partii Chin). W petycji stwierdzono, że obostrzenia powodują „nieodwracalne szkody".

Od 20 listopada co najmniej 35 236 lekarzy i 12 115 naukowców zajmujących się medycyną i zdrowiem publicznym dołączyło do ponad 638 920 członków społeczeństwa, podpisując petycję, która została stworzona 4 października przez profesora

medycyny z Harvardu dr Martina Kulldorffa, profesor dr Sunetrę Guptę z Oksfordu i profesora dra Jaya Bhattacharya ze Stanford Medical School.

Podpisanie się pod petycją wymaga od sygnatariuszy podania pełnego imienia i nazwiska, miasta, kraju, kodu pocztowego oraz adresu e-mail, a także zadeklarowania, czy podpisują się jako zwykły obywatel, lekarz czy naukowiec. W niektórych mediach poruszono kwestię ważności kilku podpisów, mówiąc, że pewne osoby podały w petycji fałszywe nazwiska. Jednak „The Epoch Times" nie było w stanie zweryfikować statusu wszystkich sygnatariuszy, zaś na stronie internetowej petycji znajduje się informacja, że lista sygnatariuszy zostanie udostępniona po jej zweryfikowaniu i zatwierdzeniu.

„Jako epidemiolodzy chorób zakaźnych i naukowcy zajmujący się zdrowiem publicznym mamy poważne obawy co do szkodliwego wpływu przeważającej polityki COVID-19 na zdrowie fizyczne i psychiczne i zalecamy podejście, które nazywamy 'skoncentrowaną ochroną'" – napisano w petycji, zatytułowanej „Deklaracja z Great Barrington" od nazwy miasta z Massachusetts, gdzie została po raz pierwszy podpisana.

W treści petycji znajduje się wezwanie do zaprzestania stosowania strategii lockdownu, uzasadniając to jej „niszczącymi skutkami" dla krótko- i długoterminowego zdrowia publicznego.

Lekarze napisali, że do niektórych z tych niszczycielskich skutków zaliczają się: niższe wskaźniki szczepień u dzieci, pogorszenie wyników u osób z chorobami układu krążenia, mniejsza liczba badań przesiewowych w kierunku raka i pogarszający się stan zdrowia psychicznego. Twierdzą, że w przyszłości doprowadzi to do ogromnej nadmiernej śmiertelności, a pracująca część społeczeństwa i młodsze pokolenie będą „dźwigać największy ciężar".

„Powstrzymywanie uczniów od chodzenia do szkoły to poważna

niesprawiedliwość” – napisali lekarze. „Utrzymanie tych obostrzeń do czasu udostępnienia szczepionki spowoduje nieodwracalne szkody, a osoby upośledzone ucierpią nieproporcjonalnie bardziej”.

Lekarze nalegają, by w miejsce tego zastosować podejście, które koncentruje się na ochronie najbardziej bezbronnych, jednocześnie dążąc do uzyskania tak zwanej odporności zbiorowiskowej, którą określają jako „skoncentrowaną ochronę”. Odporność zbiorowiskowa odnosi się do sytuacji, gdy populacja staje się odporna na daną chorobę zakaźną, a która według lekarzy zostanie ostatecznie osiągnięta przez wszystkie populacje oraz może być wspomagana szczepionką, ale nie jest od niej zależna.

„Najbardziej życzliwym podejściem, które równoważy ryzyko i korzyści wynikające z osiągnięcia odporności zbiorowiskowej, jest umożliwienie tym, którzy są w grupie najmniejszego ryzyka, prowadzenia normalnego życia, aby wykształcili w sobie odporność na wirusa poprzez naturalną infekcję, przy jednoczesnej lepszej ochronie tych, którzy są w grupie największego ryzyka” – stwierdzono w deklaracji.

„Tym, którzy nie są podatni na zarażenie, należy natychmiast pozwolić na powrót do normalnego życia”.

W deklaracji napisano, że do sposobów mających ochronić grupę największego ryzyka mogą zaliczać się m.in. minimalizacja rotacji personelu w domach opieki, dowóz artykułów spożywczych i innych niezbędnych artykułów do emerytów, którzy mieszkają w domach, oraz spotykanie się starszych osób z członkami rodziny na zewnątrz domu. Zdaniem lekarzy, w międzyczasie wszyscy członkowie społeczeństwa powinni stosować proste środki higieny, takie jak mycie rąk i pozostawanie w domu w przypadku choroby, aby obniżyć próg odporności zbiorowiskowej.

Ale młodym dorosłym ludziom z grupy niskiego ryzyka powinno

się pozwolić pracować normalnie, a nie w domu; szkoły powinny być otwarte i prowadzić nauczanie w normalny sposób; a zajęcia pozalekcyjne, m.in. sportowe, powinny zostać wznowione.

Wiceprezydent Mike Pence powiedział w czwartek podczas briefingu Grupy Zadaniowej ds. Koronawirusa w Białym Domu, że lockdown całego kraju „nie jest konieczny", aby powstrzymać najnowszy wzrost liczby infekcji w Stanach Zjednoczonych.

Pence wyraził przekonanie, że kraj jest w stanie powstrzymać przenoszenie się COVID-19, stwierdził, że Stany Zjednoczone „nigdy nie były bardziej przygotowane do walki z tym wirusem niż obecnie".

Na pierwszym od lipca spotkaniu grupy zadaniowej wiceprezydent optymistycznie wypowiadał się o procesie opracowywania szczepionek w kraju.

W środę Sekretarz ds. Zdrowia i Opieki Społecznej Alex Azar powiedział, że jest nadzieja odnośnie do dwóch bezpiecznych i skutecznych szczepionek z firm farmaceutycznych Pfizer i Moderna, które mogą zostać zatwierdzone przez Agencję Żywności i Leków (ang. Food and Drug Administration, FDA) w ciągu kilku tygodni.

Tymczasem generał Gustave Perna, dyrektor operacyjny w zorganizowanej przez administrację Trumpa Operacji Prędkości Światła (ang. Operation Warp Speed), powiedział w środę, że każdy stan w całym kraju będzie miał dostęp do pewnej ilości szczepionki przeciw wirusowi KPCh w ciągu 24 godzin od uzyskania odpowiedniego zezwolenia.

„Każdy Amerykanin może być dumny z tego, że mamy plan" – powiedział Pence. „Pomoc jest w drodze. Jesteśmy przekonani, że w krótkim czasie moglibyśmy mieć jedną lub więcej bezpiecznych i skutecznych szczepionek dla narodu amerykańskiego. […] Wierzę, że niedługo nadejdzie dzień, w którym sprawimy, że ten koronawirus będzie przeszłością" – powiedział wiceprezydent.

Źródło;

theepochtimes.com

„Jak można pozwolić tak okrutnemu reżimowi prześladować dobrych obywateli? Dlaczego nikt nic z tym nie zrobił?”



Zapis wideokonferencji „Falun Dafa persecution in China: Then and now – 21 years of abuse of basic human rights” z 18.11.2020 r.

„Wolność religijna jest najbardziej fundamentalną wolnością człowieka. To na niej zbudowane jest wiele innych wolności. Dlatego też pierwszą wolnością, której KPCh chce pozbawić ludzi, jest wolność wiary” – stwierdziła Jennifer Zeng, ocalała z chińskiego obozu pracy, podczas wideokonferencji „Falun Dafa persecution in China: Then and now – 21 years of abuse of basic human rights”, która odbyła się online 18 listopada. Wydarzenie towarzyszyło Międzynarodowej Konferencji na rzecz Wolności

Religijnej.

Wchodząc do piekła w XXI wieku

Bum! Bum! – usłyszała o drugiej w nocy. Zanim skojarzyła, co się dzieje, policja była już w jej pokoju. Chwycili ją mocno i zabrali na komisariat. Gdy zapytała, dlaczego aresztowano ją w środku nocy, usłyszała: „Z powodu twoich myśli" – opowiada Jennifer Zeng.

Taka sytuacja spotyka w Chinach setki tysięcy zwolenników Falun Gong, nazywanego także Falun Dafa.

Owa tradycyjna, duchowa praktyka opiera się na zasadach Prawdy, Życzliwości i Cierpliwości. Składa się z czterech stojących ćwiczeń i medytacji w pozycji siedzącej, które są dobre dla ciała i umysłu, wyjaśnił podczas prezentacji Mikołaj Jaroszewicz, członek Polskiego Stowarzyszenia Falun Dafa i gospodarz wideokonferencji. Przedstawił historię upublicznienia praktyki, lata, gdy cieszyła się uznaniem również funkcjonariuszy Komunistycznej Partii Chin, oraz prześladowania trwające od 1999 roku. Straszliwym przejawem represji jest grabież organów od żywych ludzi, usankcjonowana przez państwo.

Jennifer Zeng bez przeprowadzenia żadnego śledztwa wysłano do obozu pracy.

Wystąpienie Jennifer Zeng podczas wideokonferencji „Falun Dafa persecution in China: Then and now – 21 years of abuse of basic human rights", 18.11.2020 r.

„Wciąż pamiętam wielki znak w obozie pracy dla kobiet w Pekinie. To było dosłownie jak wprowadzanie do piekła" – wspomina Zeng.

„Od pierwszej chwili byliśmy zmuszeni do kucania w bezruchu

w palącym słońcu przez ponad 15 godzin” – wyznaje. Gdy jakaś osoba nie wytrzymywała, natychmiast porażano ją pałką elektryczną, by „mogła się obudzić, a następnie nadal kucać w bezruchu” – relacjonuje.

Drugiego dnia zabrano ją z celi i leżącą na podłodze, rażono pałką elektryczną po całym ciele, aż straciła przytomność.

Inną młodą kobietę przywiązano do krzesła, a kilku policjantów raziło ją, aż „straciła kontrolę nad ruchem ciała. W rezultacie nie mogła chodzić przez kilka miesięcy” – mówi.

„Elementem, którego używali do torturowania kobiet, były związane cztery szczoteczki do zębów, skierowane na zewnątrz stroną z włosiem. Następnie wpychali to do kobiecych wagin i obracali, obracali, aż zobaczyli wypływającą krew” – opisuje.

Jak mówi Zeng, kobiety trafiały też do męskich cel, gdzie były wielokrotnie gwałcone.

„Z krwi i łez”

Obowiązkiem więźniów jest wielogodzinna praca. Zeng robiła m.in. króliki dla znanej, międzynarodowej firmy.

„Byliśmy zmuszeni przygotować dziesiątki tysięcy sztuk. Każda wymagała ponad 10 godzin pracy i ponad 30 zabiegów. Nie otrzymaliśmy za to nic. Poza obozem pracy dostawali tylko 5 lub 4 centy za jedną sztukę za ponad 10 godzin pracy” – tłumaczy.

Wskazuje, że rzeczy z etykietą „Made in China” są bardzo tanie, ponieważ „zostały wyprodukowane z krwi i łez przez praktykujących Falun Gong”. Apeluje, by robiąc zakupy, pamiętać, że pochodzą z obozu pracy.



Więźniowie pracują w więziennej szwalni, okręg miejski Chongqing w Chinach, 7.03.2008 r.
(China Photos / Getty Images)

„Pusta skorupa”

„Po upływie ponad sześciu miesięcy od niewyobrażalnie okrutnych tortur, zarówno fizycznych, jak i psychicznych, w końcu załamałam się. Złożyłam oświadczenie, gwarantujące, że porzucę swoje przekonania. To był najgorszy moment w moim życiu. Moje myśli zostały zgwałcone i odebrane. Czułam się, jakbym stała się pustą skorupą, człowiekiem bez myśli, duszy, wolnej woli i godności ludzkiej” – mówi.

„Co gorsza, zmuszono mnie do pomocy policji w torturowaniu innych. Nigdy nie zapomnę nastolatki, którą przywieziono do obozu dzień przed moim zwolnieniem. Musiałam pilnować, żeby nie zasnęła. Brak snu był jedną z wielu form tortur. Tak bardzo mi jej było szkoda, bo zbyt dobrze wiedziałam, przez co będzie musiała przejść. Nie mogłam jednak okazać żadnego współczucia” – opowiada Zeng.

Zwolniono ją następnego dnia rano. Jednak miała wrażenie, że jest „bardziej uwięziona niż kiedykolwiek”.

Po „zreformowaniu” czuła się jak „nie-człowiek, pusta skorupa”, oczekiwano od niej, że będzie pomagać policji w reformowaniu innych.

„Wolałabym umrzeć. Uciekłam z domu zaledwie pięć dni po zwolnieniu”, a po pięciu miesiącach udało jej się wyjechać do Australii.

„Powoli i stopniowo próbowałam odzyskać moje myśli, duszę, wolną wolę, prawość i ludzką godność. To był długi i trudny proces. Musiałam przezwyciężyć pewne psychiczne zagrożenia i emocje, takie jak poczucie bycia niegodnym ubolewania, wyrzuty sumienia, upokorzenie i hańbę”.

Determinacja do ujawnienia zła, chęć pomagania innym oraz pomoc ludzi pozwoliły jej poczuć się jak w pełni kompletna „istota ludzka zdolna do ponownego myślenia i działania”.

Napisała książkę „Witnessing History: One Woman Fight for Freedom and Falun Gong”, stała się też bohaterką nagradzanego filmu dokumentalnego „Free China: The Courage to Believe”, jest dziennikarką, blogerką.



Kobieta dołącza do praktykujących Falun Gong, którzy czuwają przy świecach pod pomnikiem Lincolna w Waszyngtonie 20.07.2017 r., aby uczcić tych, którzy zginęli podczas prześladowań w Chinach, zapoczątkowanych przez chiński reżim 20.07.1999 r. (Benjamin Chasteen / The Epoch Times)

Prawdziwe oblicze KPCh

Jennifer Zeng przyznaje, że w 1987 roku jako studentka Uniwersytetu w Pekinie wierzyła, że „Komunistyczna Partia Chin jest tym samym co Chiny i jedyną siłą, która mogłaby stworzyć nowe i lepsze Chiny". Uważała, że partia jest pełna chwały i ma rację.

„Wierzyłam w to wszystko, i to właśnie mówiono mi i wszystkim wokół mnie, odkąd się urodziłam. Zgłosiłam się więc do partii i zostałam przyjęta". Była sumienna i dobrze radziła sobie w nauce.

W 1992 roku urodziła córkę. „To był najszczęśliwszy moment w moim życiu".

Ponownie zaszła w ciążę.

„Wtedy po raz pierwszy w życiu poznałam drugie oblicze partii. W komunistycznych Chinach nikomu nie wolno było mieć dwojga dzieci. Potem zmuszono mnie do aborcji. Nie chciałam, ale nie miałam wyboru".

Jak tłumaczy, w wyniku przymusowej aborcji i incydentu w trakcie porodu straciła sporo krwi, dwukrotnie była w stanie krytycznym, a podczas transfuzji krwi uległa zakażeniu WZW typu C.

„W rezultacie moje zdrowie zostało całkowicie zrujnowane. Przez lata leżałam w szpitalu, nie mogąc ani pracować, ani opiekować się córką".

Nie zapomni dnia 2 lipca 1997 roku, kiedy otrzymała od siostry kilka książek Falun Gong.

„Te książki odpowiadały na wszystkie moje pytania dotyczące życia i zainspirowały mnie tak bardzo, że zdecydowałam się praktykować Falun Gong" – wyznaje.

„Po zaledwie miesiącu praktykowania Falun Gong stwierdziłam, że wszystkie problemy zdrowotne zniknęły i byłam pełna energii, moralności i szczęścia. W końcu odnalazłam cel mojego życia. Czułam się jak nowa osoba, naprawdę pełna" – wyjaśnia Zeng.

„Oszacowano, że po siedmiu latach od pierwszego publicznego przekazania Falun Gong w 1992 roku w Chinach praktykowało Falun Gong od 70 do 100 milionów ludzi. Pewnego dnia nagle wszystko się zmieniło. Komunistyczna Partia Chin, KPCh, nie mogła zaakceptować faktu, że ludzie zamiast partii wierzyli w Prawdę, Życzliwość i Cierpliwość" – mówi.



Miasto Shenyang, 1998 r. (@Minghui)

20 lipca 1999 roku reżim rozpoczął prześladowania tej duchowej praktyki.

„Ludzie byli notorycznie bici, torturowani, mordowani, zabijani z powodu zapotrzebowania na ich narządy, umieszczani w obozach bez procesu. Nie mogłam uwierzyć, że to się dzieje. Nie mogłam uwierzyć, że zawsze chwalebna i zawsze poprawna partia mogła zrobić coś tak złego. Nie mogłam uwierzyć, że osobiście zostanę skazana tylko dlatego, że poszłam do parku, aby praktykować medytację, i ponieważ żyję wedle Prawdy, Życzliwości i Cierpliwości” – opowiada.

„Może zastanawiasz się, jak to się może dziać w dzisiejszych czasach? Jak można pozwolić tak okrutnemu reżimowi prześladować dobrych obywateli? Dlaczego nikt nic z tym nie zrobił?” – zwracała się do uczestników wideokonferencji Jennifer Zeng.

„Jak we wszystkich przypadkach okrutnych, totalitarnych reżimów w historii, które doprowadzały do legitymizacji

prześladowań zwykłych obywateli, stosowana jest propaganda. Odkąd zaczęły się prześladowania, wszystkie media, telewizja, radio i gazety były wykorzystywane do demonizowania Falun Gong i jego praktykujących. Pokazywano setki tysięcy fałszywych raportów bombardujących publiczność 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu".

Pojawiały się m.in. informacje, że „mordujemy dzieci lub zjadamy niemowlęta".

„Każde kłamstwo, którego użyto w historii przeciw prześladowanej grupie, stało się fałszywym doniesieniem o Falun Gong".

Ta „burza propagandowa dotarła do mojej siedmioletniej córki. Krzyczała: 'Wiem, że mama to dobra osoba, ale telewizja mówi, że praktykujący Falun Gong są źli. Nie wiem, komu wierzyć'" – wspomina Zeng.

Jennifer Zeng zwraca uwagę, że „bezprecedensowa zbrodnia przeciwko ludzkości ma ponownie miejsce", i to na „ogromną skalę".

Jak zauważa, gdy KPCh rozpoczęła prześladowania Falun Gong, świat myślał: „To nie ma z nami nic wspólnego". Dlatego reżim był „w stanie rozszerzyć swoje prześladowania na Xinjiang, Hongkong i wiele innych miejsc na świecie".

KPCh gości „niektórych polityków, globalistów i elity z wielu innych sektorów". W dodatku reżim potrafi zaszczepiać komunizm w krajach na Zachodzie i w ten sposób po cichu je niszczyć.

Wyraziła nadzieję, że każdy stawi czoła „prawdziwej złej naturze widma komunizmu, postanie i powstrzyma je przed osiągnięciem ostatecznego celu, jakim jest zniszczenie całej ludzkości".

Prof. dr Jhy-Wey Shieh, ambasador Tajwanu w Niemczech, powiedział, że w Chinach zwolennicy Falun Gong są

prześladowani, a nawet zabijani.

„Na Tajwanie Falun Gong jest akceptowane, chronione i szanowane”.

Jego zdaniem powodem prześladowań Falun Gong jest to, że chiński reżim nie pozwoli istnieć grupie, która „ma tylu zwolenników”. Władze komunistyczne „nie mogą tego znieść”.

Trzykrotnie aresztowana

Zhang Yanhua z prowincji Heilongjiang w północnych Chinach, zanim zaczęła praktykować Falun Gong, chorowała na genetyczną chorobę serca oraz inne dolegliwości. Nie pomagało jej leczenie w szpitalu ani ćwiczenia qigong. W 1993 roku w wieku 25 lat uczestniczyła w wykładach Mistrza Li Hongzhi. Zaczęła ćwiczyć i czytać książkę „Zhuan Falun”.

Wystąpienie pani Zhang Yanhua (po prawej) podczas wideokonferencji „Falun Dafa persecution in China: Then and now – 21 years of abuse of basic human rights”, 18.11.2020 r.

„W ciągu jednego lub dwóch miesięcy moje zdrowie się poprawiło, choroba serca ustąpiła i miałam spokojniejszy umysł”.

Po raz pierwszy osadzono ją w więzieniu dla kobiet w Harbin pod koniec października 2001 roku.

„Poszłam do domu praktykującego, aby pomóc w złożeniu nowo wydrukowanego wykładu Mistrza Li. Około 22 do domu wtargnęła grupa policjantów, którzy zaczęli nas bić i zostaliśmy aresztowani” – mówi.

Dostała do podpisania oświadczenie krytykujące Falun Gong i zapewniające, że nie będzie dalej praktykować. Odmówiła, wiedząc, że skażą ją na siedem lat więzienia. Inni ludzie,

którzy nie praktykowali, nie mogli zrozumieć jej decyzji.

„Nie mogłam kłamać i krytykować Falun Gong, gdyż doświadczyłam, jakie przynosi korzyści” – wyjaśnia.

Jak opowiada, praktykujący Falun Gong nie byli traktowani jak inni skazani. Dopóki nie wyrzekli się praktyki, stosowano wobec nich tortury fizyczne i psychiczne.

„Za każdym razem, gdy torturowali mnie tak, że byłam bliska śmierci, przerywali. Gdy wciąż cierpiałam i nie doszłam jeszcze do siebie po torturach, ponownie zaczęli mnie torturować. Trwało to siedem lat. Policja wielokrotnie nakazywała innym osadzonym, aby mnie torturowali” – relacjonuje.

„Ponieważ Falun Gong uczy nas prawdomówności, życzliwości i wyrozumiałości, chociaż ci więźniowie bili mnie, a policja torturowała, nie żywiłam do nich urazy ani nienawiści” – podkreśla.

Spośród metod torturowania wymienia „podwieszanie za nadgarstki trwające długi czas, zmuszanie nas do stania na mrozie czy w bezruchu przez ponad 12 godzin, pozbawienie snu przez siedem nocy, gdy jesteśmy związani”.

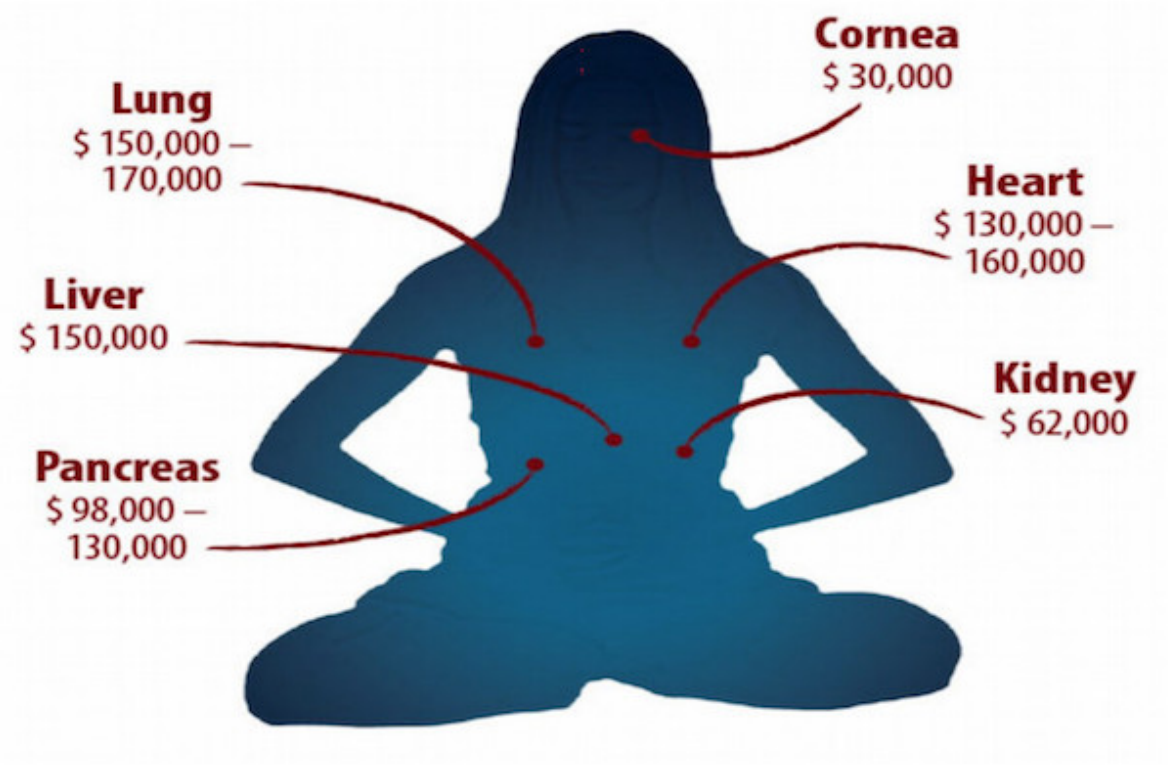
„Kiedyś byłam zamknięta w pokoju od 5 rano do północy. Okno w drzwiach było zakryte papierem. Kilkunastu więźniów, którzy nie byli praktykującymi, oraz dwóch lub trzech strażników otoczyło mnie i zniesławiało Falun Gong, poniżało i torturowało. Powiedzieli: ‘Jeśli porzucisz Falun Gong i powiesz, że nie jest to dobre, że zostałaś oszukana, nie będziemy cię tak traktować. Zapewnimy ci sen i odpoczynek’” – wspomina, zaznaczając, że tortury, których sama doświadczyła, „nie były tak surowe w porównaniu z tymi, jakich doświadczyli inni uwięzieni praktykujący”.

Znała co najmniej pięciu, którzy ich nie przeżyli.

Poinformowano ich, że muszą zrobić badania w więziennym oddziale medycznym. Od każdego pobrano fiolkę krwi. Jak się później okazało: „Tylko uwięzieni praktykujący Falun Gong mieli badanie krwi; inni więźniowie nie" – zauważa.

„W tamtym czasie nie wiedzieliśmy o pobieraniu narządów pod przymusem" – wyznaje.

„Jeśli nie będę współpracowała, moje organy zostaną pobrane lub będę torturowana jeszcze surowiej. To było w 2005 lub 2006 roku" – zagroził jej strażnik podczas tortur.



Raport Minghui dotyczący łamania praw człowieka (©Minghui Human Rights Report)

Co więcej: „Zmusili moją matkę i siostrę, aby przekonały mnie do posłuchania Komunistycznej Partii Chin. Innym razem poprosili mojego męża i córkę, aby przyszli do więzienia i obejrzeli propagandowy spektakl, który szydzi z Falun Gong".

„Straciłam już wolność, a widok mojej rodziny, która jest nękana i zmuszana do przekonania mnie, był dla mnie czymś bardzo bolesnym. Właściwie moja rodzina nie chciała tego

robić. Wiedzą, jak korzystne jest Falun Gong dla umysłu i ciała” – podkreśla.

Ponieważ rodzina nie chciała współpracować z policją, by przekonać Zhang Yanhua do rezygnacji z praktyki, gdy bliscy ją odwiedzili, „po prostu kazali im iść do domu”. Z tęsknoty za uwięzioną córką, jej matka zaczęła borykać się z problemami psychicznymi.

Zhang Yanhua została zwolniona w 2008 roku. Z racji tego, że nie udało jej się „przetransformować”, nadal ją nękano.

„Czasami wysyłali ludzi do mojego domu, aby ze mną porozmawiali i nakłonili mnie do zmiany zdania. Zagrozili też mojemu mężowi, że jeśli się nie przetransformuję, będzie musiał się ze mną rozwieść albo zostanie zwolniony z pracy. Więc się rozwiedliśmy” – mówi.

Wiedząc, że mogą ponownie ją aresztować, żyła w ciągłym strachu. Na początku 2009 roku wyprowadziła się z córką z domu i od tamtej pory cały czas się przeprowadzały, by ich nie znaleziono.

W 2015 roku zatrzymano ją ponownie. Rozpoczęła wtedy strajk głodowy. „Mój brat przekupił policję, więc po dwóch dniach mnie wypuścili” – stwierdza.

Za trzecim razem aresztowano ją w marcu 2017 roku.

„Myśleli, że powiesiłam na zewnątrz baner z napisem „Falun Dafa jest dobre” i prawdopodobnie podsłuchali rozmowę telefoniczną praktykującego, w której wymieniono moje imię” – przypuszcza.

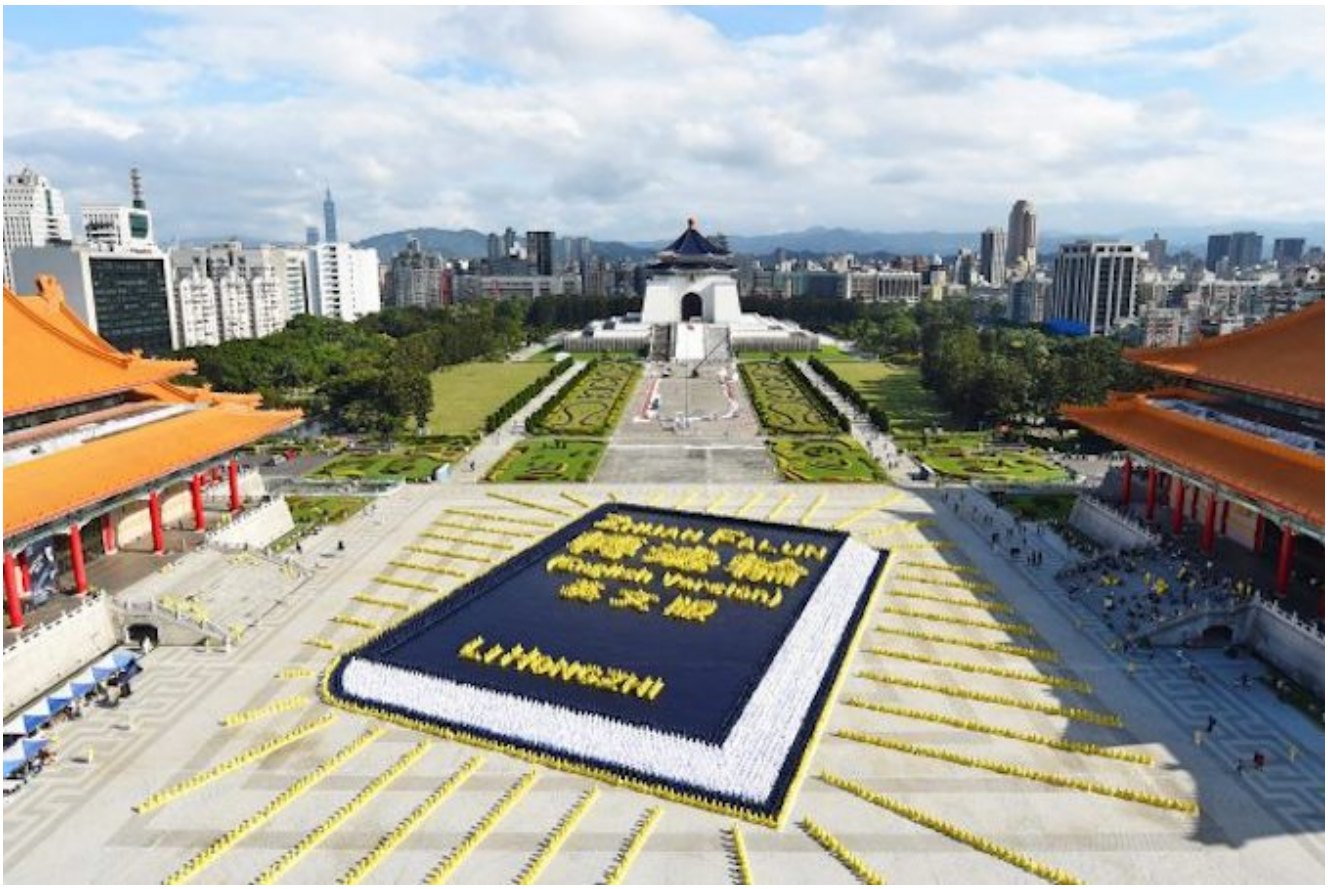
Nie powiedzieli, jakie ma prawa. Poinformowali, że trafi do więzienia, zanim jeszcze ją skazano.

„Nie chciałam być uwięziona. Tak więc podjęłam strajk głodowy, trwający ponad 100 dni”.

Po około 20 dniach „przyszli do mojej celi, żeby pobrać krew, a tydzień później pobrali drugą fiolkę krwi”.

Początkowo Zhang nawet w więzieniu nie straciła nadziei co do Komunistycznej Partii Chin, myśląc, że „po prostu nie znają prawdy o Falun Gong”, a gdy wyjaśni się fakty policji, to zrozumieją, zgłoszą to przełożonym i „powstrzymają prześladowania. Ale tak nie było”.

Strażnik powiedział jej: „Wiemy, że Falun Gong jest dobre. Nie złamałaś prawa. KPCh po prostu chce je prześladować i kazano nam to zrobić, więc to robimy” – cytuje.



Około 5400 praktykujących Falun Gong zebrało się na Placu Wolności w Tajpej na Tajwanie, aby uformować obraz angielskiego wydania książki „Zhuan Falun”, 24.11.2018 r. (Sun Hsiang-i / The Epoch Times)

„Jak możemy o tym wiedzieć i nic

nie robić?” – mówi posłanka ze Szwecji

Potępiając „nieludzkie, barbarzyńskie prześladowania” Falun Gong, jakie prowadzi chiński reżim, Ann-Sofie Alm, szwedzka parlamentarzystka, członek Inter-Parliamentary Alliance on China (IPAC), zapytała: „Jak to mogło trwać przez 21 lat i jak to nadal może trwać. Jest to nie tylko haniebne dla KPCh, ale jest haniebne dla całego wolnego świata”.

Alm stwierdziła, że musimy „zażądać legalnego procesu, by to zakończyć”. Trzeba uświadamiać ludziom, że KPCh systematycznie łamie prawa człowieka i mówić o zagrożeniach, jakie niesie także dla wolnego świata, jeśli zdoła osiągnąć swój cel – „stać się największym imperium”.

Prof. dr Jhy-Wey Shieh sparafrazował słowa: „Sekret szczęścia to wolność. Sekret wolności to odwaga”, mówiąc, że obecnie: „Sekret wolności to odwaga, a wolność nie jest za darmo”. Jak tłumaczy, trzeba o nią walczyć.

„Musimy bronić siebie nawzajem. Zjednoczeni obronimy się, podzieleni polegniemy” – przekonuje, dodając, że powinien przyłączyć się każdy, kto pragnie „chronić prawa człowieka, wolność słowa, wolność religii”.

„Falun Gong jest przyjazne i pokojowe. Prawdomówność, Życzliwość, Cierpliwość – być może właśnie tego potrzebuje teraz świat, abyśmy przetrwali tę pandemię” – podsumowała Ann-Sofie Alm.

Od 28 listopada otwarcie

sklepów i usług w galeriach handlowych w reżimie sanitarnym



Od 28 listopada otwarte będą sklepy i punktu usługowe w galeriach i parkach handlowych, ale w ścisłym reżimie sanitarnym. Ferie zimowe w całym kraju odbędą w jednym terminie, od 4 do 17 stycznia, ale bez możliwości wyjazdów na zimowiska – to nowe zasady w walce z koronawirusem ogłoszone w sobotę.

Rząd w sobotę przedstawił plan 100 dni solidarności w walce z COVID-19. „W ramach prac przygotowaliśmy trzy projekty rozporządzeń w sprawie ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii. To trzy warianty obostrzeń, po które będziemy sięgać w zależności od rozwoju sytuacji" – czytamy w rządowym komunikacie.

Trzy etapy – trzy warianty obostrzeń

Projekty rozporządzeń dotyczą trzech etapów:

- tzw. **etapu odpowiedzialności** (będzie obowiązywał od 28.11. do 27.12)
- **etapu stabilizacji**, czyli powrotu do podziału Polski na trzy nowe strefy – czerwoną, żółtą i zieloną (najwcześniej od 28.12, zależnie od sytuacji epidemicznej)
- **kwarantanny narodowej** (która zostanie wprowadzona

w ostateczności, kiedy trzeba będzie natychmiast i radykalnie ograniczyć w społeczeństwie transmisję wirusa KPCh, powszechnie znanego jako nowy koronawirus.

Etap odpowiedzialności

Ten etap ma obowiązywać od 28 listopada do 27 grudnia. Od 28 listopada zostanie przywrócone funkcjonowanie sklepów i usług w galeriach i parkach handlowych w ścisłym reżimie sanitarnym. Będzie obowiązywał limit osób: maksymalnie 1 osoba na 15 m kw. Pozostanie obowiązek zasłaniania nosa i ust w przestrzeni publicznej. Przy wejściu do sklepu należy pamiętać o zdezynfekowaniu rąk lub używaniu rękawiczek ochronnych podczas całych zakupów.

Przerwa w nauce w całym kraju potrwa od 4 stycznia do 17 stycznia 2021 roku i zastąpi dotychczasowe ferie zimowe. Tegoroczny wypoczynek będzie się jednak różnił od pozostałych. Dzieci i młodzież pozostaną w domach ze względu na zakaz organizacji wyjazdów na ferie zimowe.

Jak zapewniono w rządowym komunikacie, przedsiębiorcy działający w branży turystyki zimowej otrzymają rekompensaty, które pomogą złagodzić skutki kryzysu.

Pozostałe zasady i ograniczenia w etapie odpowiedzialności

Przemieszczanie się:

- dystans 1,5 m od innych osób
- ograniczenia w przemieszczaniu się dzieci i młodzieży poniżej 16. roku życia. Od poniedziałku do piątku (w dni nauki szkolnej) w godz. 8.00-16.00 mogą poruszać się jedynie z rodzicem lub opiekunem prawnym.

Wydarzenia kulturalne i kina:

- działalność zawieszona.

Ograniczenia liczby osób w transporcie publicznym:

- 50 proc. liczby miejsc siedzących albo 30 proc. liczby wszystkich miejsc siedzących i stojących, przy jednoczesnym pozostawieniu w pojeździe co najmniej 50 proc. miejsc siedzących niezajętych.

Obrządki religijne:

- ograniczenie liczby osób w kościołach – maks. 1 os. na 15 m kw., obowiązek zachowania odległości min. 1,5 m od innych osób oraz zakrywania nosa i ust.

Zgromadzenia i spotkania:

- w zgromadzeniu może uczestniczyć maks. 5 osób, imprezy organizowane w domu – z udziałem maks. 5 osób, limit ten nie dotyczy osób, które wspólnie mieszkają.

Wesela, komunie i konsolacje:

- zakaz organizacji.

Targi i wydarzenia:

- wyłącznie w formie online.

Parki rozrywki:

- działalność zawieszona.

Edukacja:

- nauczanie zdalne dla uczniów wszystkich klas szkoły podstawowej i ponadpodstawowej.

Sklepy i galerie handlowe:

- ograniczona liczba klientów – maks. 1 os./15 m kw., godziny dla seniorów – od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-12.00.

Hotele:

- działalność zawieszona, z wyjątkiem gości przebywających w podróży służbowej, sportowców oraz medyków.

Gastronomia:

- wyłącznie „na wynos” i „na dowóz”.

Salony fryzjerskie i kosmetyczne:

- funkcjonowanie w reżimie sanitarnym – min. 1,5 m odległości między stanowiskami.

Siłownie, kluby fitness i aquaparki:

- działalność zawieszona.

Współzawodnictwo i wydarzenia sportowe:

- bez udziału publiczności.

Etap stabilizacji

Drugi etap przygotowany przez rząd to **etap stabilizacji** – od 28 grudnia. „W momencie spadku liczby zachorowań, wrócimy do podziału na strefy: czerwoną – powiaty z najwyższą liczbą chorych, żółtą i zieloną – powiaty z najniższą liczbą chorych. Będziemy także stopniowo rozluźniać panujące restrykcje” – głosi rządowy komunikat.

Strefa czerwona będzie obowiązywać, gdy średnia dzienna liczba zachorowań z 7 dni osiągnie ok. 19 tys.

Przemieszczanie się:

- dystans 1,5 m od innych osób, ograniczenia w przemieszczaniu się dzieci i młodzieży poniżej 16. roku życia. Od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00 mogą poruszać się jedynie z rodzicem.

Wydarzenia kulturalne i kina:

- 25 proc. miejsc zajętych przez publiczność – przy udostępnieniu co czwartego miejsca na widowni, w rzędach naprzemiennie.

Ograniczenia liczby osób w transporcie publicznym:

- 50 proc. liczby miejsc siedzących albo 30 proc. liczby wszystkich miejsc siedzących i stojących, przy jednoczesnym pozostawieniu w pojeździe co najmniej 50 proc. miejsc siedzących niezajętych.

Obrządki religijne:

- ograniczenie liczby osób w kościołach – maks. 1 os. na 15 m kw., obowiązek zachowania odległości min. 1,5 m od innych osób oraz zakrywania nosa i ust.

Zgromadzenia i spotkania:

- w zgromadzeniu może uczestniczyć maks. 5 osób, odległość pomiędzy zgromadzeniami nie może być mniejsza niż 100 m, imprezy organizowane w domu – z udziałem maks. 5 osób. Limit ten nie dotyczy osób, które wspólnie mieszkają.

Wesela, komunie i konsolacje:

- zakaz organizacji.

Targi i wydarzenia:

- wyłącznie w formie online.

Parki rozrywki:

- działalność zawieszona.

Edukacja:

- uczniowie klas I-III szkoły podstawowej – nauka stacjonarna.

Sklepy i galerie handlowe:

- ograniczona liczba klientów – maks. 1 os./15 m kw., godziny dla seniorów – od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-12.00.

Hotele:

- działalność zawieszona, z wyjątkiem gości przebywających w podróży służbowej, sportowców oraz medyków.

Gastronomia:

- wyłącznie „na wynos” i „na dowóz”.

Salony fryzjerskie i kosmetyczne:

- funkcjonowanie w reżimie sanitarnym – min. 1,5 m odległości między stanowiskami.

Siłownie, kluby fitness i aquaparki:

- działalność zawieszona.

Współzawodnictwo i wydarzenia sportowe:

- bez udziału publiczności.

Strefa żółta będzie obowiązywać, gdy średnia dzienna liczba zachorowań z 7 dni osiągnie ok. 9,4 tys.

Przemieszczanie się:

- brak ograniczeń.

Wydarzenia kulturalne i kina:

- 25 proc. miejsc zajętych przez publiczność – przy udostępnieniu co czwartego miejsca na widowni, w rzędach naprzemiennie.

Ograniczenia liczby osób w transporcie publicznym:

- 50 proc. liczby miejsc siedzących albo 30 proc. liczby wszystkich miejsc siedzących i stojących, przy jednoczesnym pozostawieniu w pojeździe co najmniej 50 proc. miejsc siedzących niezajętych.

Obrządki religijne:

- ograniczenie liczby osób w kościołach – maks. 1 os. na 7 m kw.

Zgromadzenia i spotkania:

- w zgromadzeniu może uczestniczyć maks. 25 osób, odległość pomiędzy zgromadzeniami nie może być mniejsza niż 100 m.

Wesela, komunie i konsolacje:

- ograniczenie liczby gości – maks. 50 osób.

Targi i wydarzenia:

- wyłącznie w formie online.

Parki rozrywki:

- ograniczona liczba osób – maks. 1 os./7 m kw.

Edukacja:

- nauczanie hybrydowe.

Sklepy i galerie handlowe:

- ograniczona liczba klientów – maks. 1 os./7 m kw.

Hotele:

- działalność bez ograniczeń.

Gastronomia:

- otwarte w godz. 6.00-21.00.

Salony fryzjerskie i kosmetyczne:

- brak ograniczeń.

Siłownie, kluby fitness i aquaparki:

- 1 os./7 m kw., aquaparki – maks. 50 proc. obłożenia.

Współzawodnictwo i wydarzenia sportowe:

- 25 proc. miejsc zajętych przez publiczność.

Strefa zielona będzie obowiązywać, gdy dzienna liczba zachorowań z 7 dni osiągnie ok. 3,8 tys.

Przemieszczanie się:

- brak ograniczeń.

Wydarzenia kulturalne i kina:

- 50 proc. miejsc zajętych przez publiczność.

Ograniczenia liczby osób w transporcie publicznym:

- 100 proc. liczby miejsc siedzących albo 50 proc. liczby wszystkich miejsc siedzących i stojących.

Obrządki religijne:

- ograniczenie liczby osób w kościołach – maks. 1 os. na 4

m kw.

Zgromadzenia i spotkania:

- w zgromadzeniu może uczestniczyć maks. 100 osób.

Wesela, komunie i konsolacje:

- ograniczenie liczby gości – maks. 100 osób.

Targi i wydarzenia:

- ograniczenie liczby uczestników – maks. 1 os./4 m kw.

Parki rozrywki:

- ograniczona liczba osób – maks. 1 os./4 m kw.

Edukacja:

- nauczanie hybrydowe.

Sklepy i galerie handlowe:

- działalność bez ograniczeń.

Hotele:

- działalność bez ograniczeń.

Gastronomia:

- działalność bez ograniczeń.

Salony fryzjerskie i kosmetyczne:

- działalność bez ograniczeń.

Siłownie, kluby fitness i aquaparki:

- siłownie i kluby fitness – 1 os./7 m kw., aquaparki – maks. 50 proc. obłożenia.

Współzawodnictwo i wydarzenia sportowe:

- 50 proc. miejsc zajętych przez publiczność.

Źródło:

PAP

gov.pl/web/koronawirus

Prawnik Trumpa Sidney Powell: „Prezydent Trump wygrał miażdżącą przewagą głosów, zamierzamy to udowodnić”



Adwokat sztabu wyborczego Trumpa Sidney Powell powiedziała podczas konferencji prasowej 19 listopada, że prezydent Donald Trump „wygrał miażdżącą przewagą głosów” i dodała, że ich zespół prawników to udowodni.

„Amerykańscy patrioci mają dość korupcji, od szczebla lokalnego po najwyższy szczebel naszego rządu” – powiedziała.

„Nie damy się zastraszyć. Nie zamierzamy się wycofywać. Teraz posprzątamy ten bałagan. Prezydent Trump wygrał miażdżącą przewagą głosów. Udowodnimy to. I mamy zamiar odzyskać Stany

Zjednoczone dla ludzi, którzy głosują za wolnością”.

Powell zarzuciła przeprowadzenie międzynarodowego spisku obejmującego „wpływ komunistycznych pieniędzy” z takich krajów jak Kuba, Wenezuela i „prawdopodobnie Chiny” w celu zmiany wyniku wyborów prezydenckich za pomocą oprogramowania do głosowania. Posiadająca wieloletnie doświadczenie prawniczka, która reprezentowała m.in. generała broni Michaela Flynna, wezwała następnie Departament Sprawiedliwości do wszczęcia postępowania karnego.

Powell, niegdyś prokurator generalny, wspomniała o sygnaliście, który zgłosił się i poświadczył, w jaki sposób oprogramowanie do głosowania może potajemnie manipulować głosami. Człowiek ten powiedział, że lata temu współpracował z wenezuelskim wojskiem, tworząc projekt spisku między kierownictwem Smartmatic, byłym socjalistycznym dyktatorem Wenezueli Hugo Chávezem i urzędnikami wyborczymi z tego kraju.

Informator powiedział, że „oprogramowanie i podstawowy projekt elektronicznego systemu wyborczego oraz oprogramowanie Dominion i innych firm zliczające głosy wyborcze opiera się na oprogramowaniu, które jest następcą Smartmatic Electoral Management System”.

„Krótko mówiąc, oprogramowanie Smartmatic znajduje się w DNA oprogramowania i systemu każdej firmy zajmującej się rejestrowaniem głosów” – powiedział informator.

„The Epoch Times” nie mogło niezależnie zweryfikować twierdzeń sygnalisty.

Powell twierdzi, że w dniu wyborów Smartmatic, Dominion i inne firmy używały technologii, która została opracowana lata temu za czasów reżimu Cháveza po to, aby „mieć pewność, że nigdy nie przegra wyborów”. Chávez zmarł w 2013 roku.

Dominion i Smartmatic nie odpowiedziały od razu na prośbę „The Epoch Times” o komentarz.

Smartmatic zaprzeczyło jakimkolwiek powiązaniom z Dominion, tymczasem Dominion oświadczyło, że „nie ma żadnych powiązań własnościowych z rodziną Pelosi, rodziną Feinsteinów, Clinton Global Initiative, Smartmatic, Scytl ani żadnych powiązań z Wenezuelą". Dominion kupiło aktywa od spółki zależnej Smartmatic trzy lata po jej sprzedaży. Smartmatic napisało na swojej stronie internetowej, że „nie ma żadnych powiązań z żadnym rządem ani partią polityczną w żadnym kraju. Nigdy nie było własnością, nie było finansowane ani wspierane przez jakikolwiek rząd".

Adwokat Lin Wood, który wniósł pozew dotyczący nieprawidłowości wyborczych w Georgii, napisał, że oświadczenie Smartmatic o tym, że nie ma powiązań z Dominion, jest kłamstwem, ponadto dodał, że strona internetowa fact-checking (sprawdzająca fakty – przyp. redakcji), która zamieściła oświadczenia firm, jest „opłacana za publikowanie propagandy".

Również były burmistrz Nowego Jorku Rudy Giuliani zauważył na konferencji prasowej, że w stanach, w których toczy się walka o głosy, złożono pod przysięgą oświadczenia rzekomo wskazujące na centralnie zarządzany plan dokonania oszustwa wyborczego mającego na celu zmianę wyniku wyborów na korzyść kandydata Demokratów Joe Bidena.

„W Atlancie Republikanie nie mogli przyglądać się procedurze liczenia kart do głosowania zaocznego. Inspekcje całkowicie odsunięto na bok. Mamy wielu podwójnych wyborców, mamy wielu wyborców spoza stanu i mamy konkretne dowody zastraszania i zmiany głosów. To wszystko będzie przedmiotem sprawy sądowej, która zostanie wytoczona jutro" – powiedział Giuliani.

Wielu sekretarzy stanu w Arizonie, Pensylwanii, Georgii, Michigan i w innych stanach stwierdziło, że nie widzieli dowodów na oszustwa wyborcze, które podważałyby wyniki wyborów. Na początku tego tygodnia Agencja

ds. Cyberbezpieczeństwa i Infrastruktury (ang. Cybersecurity and Infrastructure Security Agency, CISA) podlegająca Departamentowi Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ang. Department of Homeland Security, DHS) stwierdziła, że wybory 3 listopada były „najbezpieczniejszymi" w historii.

Szef Federalnej Komisji Wyborczej James E. „Trey" Trainor podał w wątpliwość twierdzenia wielu urzędników, iż nie było żadnego oszustwa. Powiedział, że uważa, iż w kluczowych stanach doszło do oszustwa.

Kilka dni temu Trump zwolnił szefa CISA Christophera Krebsa po wydaniu przez agencję oświadczeniu na temat bezpieczeństwa wyborów. 18 listopada Krebs próbował uściślić swoje uwagi na Twitterze, pisząc: „nigdy nie twierdziłem, że w wyborach nie popełniono oszustwa, [ponieważ] to nie jest zadanie CISA – to sprawa organów ścigania".

„Dostarczyliśmy jednak informacji na temat środków stosowanych przez urzędników wyborczych w celu uniknięcia i wykrywania nieżyjących wyborców" – napisał.

Żródło:

theepochtimes.com

Czym jest „Wielki Reset"?



W Internecie z pewnością ostatnio szumiało temat „Wielkiego Resetowania”. Termin ten zyskał popularność na Facebooku i Twitterze, a New York Times opublikował nawet artykuł, w którym odrzucił go jako „teorię spiskową”.

Ale to zdecydowanie nie jest teoria spiskowa. Byłem zdeterminowany, aby dotrzeć do sedna tej całej sprawy i zamierzam podzielić się faktami, których New York Times nie mógł znaleźć lub nie chciał się nimi podzielić.

Okazuje się, że „Wielki Reset” to tak naprawdę inicjatywa zapoczątkowana przez Światowe Forum Ekonomiczne, której celem jest skłonienie „globalnych interesariuszy do współpracy w jednoczesnym zarządzaniu bezpośrednimi konsekwencjami kryzysu COVID-19”. Poniższe informacje pochodzą bezpośrednio z oficjalnej strony Światowego Forum Ekonomicznego …

> *Istnieje pilna potrzeba współpracy interesariuszy z całego świata przy jednoczesnym zarządzaniu bezpośrednimi konsekwencjami kryzysu COVID-19. Aby poprawić sytuację na świecie, Światowe Forum Ekonomiczne rozpoczyna inicjatywę Wielki Reset.*



Harrison reaguje na zagmatwany nagłówek New York Timesa, w którym stwierdza, że □□Wielki Reset nie jest prawdziwy, podczas gdy magazyn Time ma okładkę opartą na Wielkim Resecie.

Tak więc New York Times opublikował fałszywe wiadomości, kiedy powiedzieli nam wszystkim, że „Wielki Reset” to tylko „teoria

spiskowa” i wszyscy są nam winni poważne przeprosiny.

Według Światowego Forum Ekonomicznego „Wielki Reset” jest „wyjątkową szansą” dla światowych liderów na kształtowanie „przyszłego stanu relacji globalnych, kierunku gospodarek narodowych, priorytetów społeczeństw, charakteru modeli biznesowych i zarządzanie globalnymi dobrami ”…

> *Wchodząc w wyjątkowe okno możliwości kształtowania poprawy, inicjatywa ta zapewni wgląd, który pomoże informować wszystkich, którzy określają przyszły stan relacji globalnych, kierunek gospodarek narodowych, priorytety społeczeństw, charakter modeli biznesowych i zarządzania globalnymi dobrami. Czerpiąc z wizji i rozległej wiedzy liderów zaangażowanych w społeczności Forum, inicjatywa Wielki Reset ma zestaw wymiarów umożliwiających zbudowanie nowej umowy społecznej, która będzie honorować godność każdego człowieka.*

Innymi słowy, „Wielki Reset” jest zasadniczo tylko zaktualizowanym planem Nowego Porządku Świata.

Człowiek stojący za „Wielkim Resetem” nazywa się Klaus Schwab. Jest założycielem i prezesem wykonawczym Światowego Forum Ekonomicznego, a w innym miejscu na oficjalnej stronie WEF znajduje się artykuł Schwaba zatytułowany „Teraz jest czas na 'wielki reset’ ”. Poniżej znajduje się fragment tego artykułu…

> *Aby osiągnąć lepsze wyniki, świat musi działać wspólnie i szybko, aby odnowić wszystkie aspekty naszych społeczeństw i gospodarek, od edukacji po umowy społeczne i warunki pracy. Każdy kraj, od Stanów Zjednoczonych po Chiny, musi w nim uczestniczyć, a każda branża, od ropy i gazu po technologię, musi zostać przekształcona. Krótko mówiąc, potrzebujemy „wielkiego resetu” kapitalizmu.*

Jest bardzo otwarty na to, że chce „odnowić wszystkie aspekty naszych społeczeństw i gospodarek". Oznacza to, że wszystkie aspekty ludzkiej działalności będą objęte jego planem.

Ale w szczególności bardzo pragnie „Wielkiego Resetu" kapitalizmu.

Tu powinna zapalić się nam czerwona lampka. Kiedy ludzie zaczynają mówić o dramatycznych zmianach w kapitalizmie, zwykle mają na myśli to, że powinniśmy iść jeszcze bardziej w kierunku socjalizmu.

Według Schwaba „Wielki Reset" składa się z trzech głównych elementów. Pierwszy obejmuje reformę naszych systemów gospodarczych, tak aby „promowały bardziej sprawiedliwe wyniki" …

> *Ponadto rządy powinny wdrożyć od dawna oczekiwane reformy promujące bardziej sprawiedliwe wyniki. W zależności od kraju mogą to być zmiany w podatkach majątkowych, wycofanie dotacji na paliwa kopalne oraz nowe przepisy dotyczące własności intelektualnej, handlu i konkurencji.*

Niestety, myślę, że ma na myśli dokładnie to samo, co Alexandria Ocasio-Cortez ma na myśli, mówiąc o „bardziej sprawiedliwych wynikach".

Po drugie, Schwab mówi, że jednym z głównych elementów „Wielkiego Resetu" byłyby ogromne inwestycje rządowe w „zieloną" infrastrukturę miejską i inne podobne projekty …

> *Drugi element programu Wielkiego Resetu zapewni, że inwestycje będą realizować wspólne cele, takie jak równość i zrównoważony rozwój. W tym przypadku programy wydatków na dużą skalę, które wdraża wiele rządów, stanowią dużą szansę na postęp. Na przykład Komisja Europejska przedstawiła plany dotyczące funduszu naprawczego w wysokości 750 miliardów euro. Stany Zjednoczone, Chiny i Japonia również mają ambitne*

> *plany stymulacyjne.*
>
> *Zamiast wykorzystywać te fundusze, a także inwestycje podmiotów prywatnych i funduszy emerytalnych, do wypełniania luk w starym systemie, powinniśmy je wykorzystać do stworzenia nowego, bardziej odpornego, sprawiedliwego i trwałego w dłuższej perspektywie. Oznacza to na przykład budowanie „zielonej" infrastruktury miejskiej i tworzenie zachęt dla przemysłu, aby poprawić swoje wyniki w zakresie wskaźników środowiskowych, społecznych i zarządzania (ESG).*

Czy to nie brzmi bardzo podobnie do „Zielonego Nowego Ładu", który wielu lewicowców forsuje w Stanach Zjednoczonych?

Po trzecie, Schwab przewiduje zastosowanie „innowacji", których byliśmy świadkami podczas pandemii COVID, jako modelu dla „każdego sektora" społeczeństwa…

> *Trzecim i ostatnim priorytetem programu Wielkiego Resetu jest wykorzystanie innowacji czwartej rewolucji przemysłowej do wspierania dobra publicznego, zwłaszcza poprzez rozwiązywanie problemów zdrowotnych i społecznych. Podczas kryzysu COVID-19 firmy, uniwersytety i inni, połączyli siły, aby opracować diagnostykę, terapię i możliwe szczepionki; ustanowić ośrodki testowe; stworzyć mechanizmy śledzenia infekcji; i zapewnienie telemedycyny. Wyobraź sobie, co byłoby możliwe, gdyby podobne wspólne wysiłki zostały podjęte w każdym sektorze.*

Innymi słowy, Schwab uważa, że globalna reakcja na pandemię COVID może być planem zarządzania każdą dziedziną naszego życia.

Czy to nie brzmi po prostu cudownie?

Oczywiście, aby globaliści mogli zaangażować Stany Zjednoczone w ten „Wielki Reset", będą musieli najpierw usunąć Donalda Trumpa z drogi i myślą, że są bardzo blisko osiągnięcia tego

celu.

Globaliści wyobrażają sobie „zrównoważoną” przyszłość, w której wszystkie formy ludzkiej działalności będą bardzo dokładnie monitorowane i kontrolowane dla „dobra planety”. Są całkowicie przekonani, że globalny system, w którym wszystkie narody świata są coraz bardziej zintegrowane, jest tym, co najlepsze dla ludzkości, ale ci z nas, którzy opierają się globalistom, rozumieją, że jeden system światowy nieuchronnie przekształci się w kompletny i całkowicie globalny koszmar.

Globalistyczne publikacje, takie jak New York Times, będą nadal próbowały przekonać nas wszystkich, że plany takie jak „Wielki Reset” nawet nie istnieją, nawet gdy organizacje globalistyczne, takie jak Światowe Forum Ekonomiczne, publicznie ogłaszają swoje plany na forum.

W takich chwilach absolutnie konieczne jest samodzielne myślenie, ponieważ oszustwo jest wszędzie, a ci, którzy mówią prawdę, są często wyśmiewani.